



MARCIN WÓJCİK

redaktor wydania

Na początku było marzenie i niewielkie muzyczne doświadczenia. Później próby, wzloty i upadki. Dzisiaj już po raz czwarty organizatorzy Warsztatów „Harmonia” pokazali, że dla chcącego nic trudnego. Warsztaty, a następnie koncert finałowy oraz prezentowana na nim muzyka gospel wpisały się na stałe w kanon imprez kulturalnych Skierniewic i diecezji łowickiej. *Więcej na ten temat piszemy na str. IV i V.* Parafialne cmentarze kryją wiele zabytków. Czas Wszystkich Świętych to dobra okazja do odświeżenia starych i może zapomnianych pomników. *O najstarszych cmentarzach piszemy na str. VI.* ■

ZA TYDZIEŃ

- Reportaż ze ŚWIĘTA MYŚLIWYCH W SPALE
- ŁOWICZANIE współpracują z Polakami na Litwie

Każdy powinien głosić Ewangelię

Misjonarz wśród kolegów

Wszyscy ochrzczeni mają obowiązek wspierać misjonarzy, ale też sami powinni podejmować próby misyjne.

O tej starej prawdzie przypominał podczas homilii ks. Piotr Jankowski, proboszcz parafii w Żłakowie Kościelnym. W parafii tej szczególnie uroczysto obchodzono niedzielę misyjną. W Żłakowie od pięciu lat prężnie działa grupa misyjna, kierowana przez energiczną siostrę służkę NMP Barbarę Dziadkiewicz. Do grupy należy obecnie około 50 osób. Są to dzieci i młodzież w wieku od 6 do 18 lat. Być może niedługo przystąpią dorośli?

– Najpierw do grupy wstąpiła córka Katarzyna, potem młodszy syn Mariusz, teraz coraz częściej proszą mnie o pomoc – śmieje się Małgorzata Dylak.

Grupa misyjna przygotowała na liturgię niedzieli misyjnej uroczystą oprawę. Na przykład w procesji z darami szły dzieci



BOHDAN FUDALA

poprzebierane w stroje noszone przez mieszkańców krajów misyjnych. Zorganizowano loterię fantową, z której dochód zasilił misję, oraz degustację potraw z krajów misyjnych.

Proboszcz jednak przypominał: – Chociaż wszyscy w naszym kraju uważamy się za katolików, nie zwalnia to nas z dawania świadectwa w szkole, w pracy, wśród sąsiadów. Każdy na swój sposób powinien być misjonarzem.

W Żłakowie każdy mógł spróbować „misyjnych” salatek

W przygotowaniu żłakowskiej niedzieli misyjnej pomagali również alumni łowickiego WSD.

– Mamy w naszym seminarium koło misyjne, ale nie jest ono zbyt liczne – przyznaje jeden z kleryków.

Aktualnie na misjach pracuje czterech księży z diecezji łowickiej: dwóch na Ukrainie, pozostali w Rosji i Afryce Południowej. Nie jest to chyba zbyt wiele, nawet jak na jedną z najmniejszych diecezji? **BOF**

ŚWIĘTOWALI W PUSZCZY



KATARZYNA GRABOWSKA

W środku Puszczy Bolimowskiej myśliwi okręgu skierniewickiego obchodzili swoje święto. Ponad sto osób spotkało się w Budach Grabskich na tradycyjnym Hubertusie. Uroczystości zorganizowano także z okazji 30-lecia istnienia skierniewickiej organizacji łowieckiej. Z racji jubileuszu powołano fundację sztandaru, a symboliczne gwoździe w jego drzewce wbili wszyscy fundatorzy. Polową hubertowską Mszę świętą w myśliwskiej scenerii i pośród wielu pocztów sztandarowych odprawił biskup Józef Zawitkowski. Więcej o myśliwskich tradycjach i jednej z największych tego typu imprez w Polsce – Hubertusie Spalskim napiszemy w następnym numerze. ■

Fundatorzy wbijają gwoździe w drzewce sztandaru

Bieg z przesłaniem

RAWA MAZOWIECKA. Blisko 60 harcerzy i harcerek ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” kwestowało w Rawie Mazowieckiej na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Zawiszacy zorganizowali też Bieg Papieski. Jego

uczestnicy mieli do wykonania różne zadania wyznaczone przez organizatorów, którzy przebrani za takie postaci jak Jan Paweł II, siostra Faustyna czy Benedykt XVI czekali na biegaczy w różnych miejscach parku. Dla uczestników biegu nie zabrakło nagród.



Marcin Kalinowski, pomysłodawca biegu przebrany za Jana Pawła II, tłumaczy pierwszym startującym ich zadanie do wykonania

Dąb Karol przypomni ten dzień

SIERZCHOWY. – W czasach, w których trudno znaleźć przewodnika, Jan Paweł II stał się znakiem i symbolem nadziei, która nie zawodzi – mówiła na uroczystości nadania imienia dyrektor Szkoły Podstawowej w Sierzchowach Grażyna Jarzyńska. Oprócz wyjątkowego patrona szkoła ma

też nowy sztandar. Poświęcił go na Mszy św. biskup Józef Zawitkowski, a gwoździe w drzewce sztandaru wbili jego fundatorzy – mieszkańcy wsi należących do obwodu szkoły. O wyjątkowym dniu i patronie młodzieży przypominał będzie także posadzony tego dnia dąb nazwany imieniem Karol.



Z kościoła w Sierzchowach wszyscy przeszli na plac szkolny

Mościcki znów w Spale

SPAŁA. Obelisk poświęcony prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu odsłonięty został w Spale. Zorganizowano też sesję popularnonaukową poświęconą związkom Mościckiego ze Spalą. Wykłady poświęcone były m.in. spalskiej kaplicy prezydentów i jej twórcy Kazimierzowi Skórewiczowi, walorom krajobrazowym Spawy i okolic za czasów prezydenta Mościckiego, przedwojennym spalskim imprezom, jak dożynki krajowe, czy zjazdy harcerskie.

Przy głównej ulicy Spawy odsłonięty został obelisk poświęcony prezydentowi Ignacemu Mościckiemu



KATARZYNA GRABOWSKA

Spółka dla lotniska



Marszałek Adam Struzik podpisuje dokumenty dotyczące przystąpienia do spółki

SOCHACZEW. Akt notarialny dotyczący powstania spółki „Mazowiecki port lotniczy Sochaczew sp. z o.o.” podpisany został w urzędzie gminy w Sochaczewie. – Na terenie całego Mazowsza musi powstać sieć lotnisk regionalnych. Samorząd województwa chce aktywnie uczestniczyć w jej powstawaniu – mówi Adam Struzik, marszałek woj. mazowieckiego. Oprócz marszałka akt notarialny podpisali burmistrz Sochaczewa Bogumił Czubacki, wójt gminy Mirosław Orliński i Jan Engelgard, członek zarządu województwa mazowieckiego.

KATARZYNA GRABOWSKA

Miasto wielu narodów

ŻYRARDÓW. Wystawę poświęconą narodowościom zamieszkującym kiedyś Żyrardów oglądać można w tamtejszym muzeum. Przypomniano najważniejsze postaci mające wpływ na rozwój miasta. Ekspozycją „Żyrardów – miasto wielu narodów” Muzeum Mazowsza Zachodniego przypomina atmosferę miasta z przełomu XIX i XX wieku, kiedy to mieszkali obok siebie, pracowali i zgodnie żyli Niemcy, Czesi, Żydzi i Polacy.

Na wystawie oglądać można m.in. monstrancję z 1900 roku



KATARZYNA GRABOWSKA

Co w trawie piszczy

ZDAŹYĆ PRZED ZIMĄ



– Wiele wskazuje na to, że zbliża się sroga zima. Meteorolodzy zapowiadają powtórkę z zeszłego roku, czyli być może trzydziestostopniowe mrozy na długo staną się normą. Niestety, jak doświadczenie uczy – by uchronić się przed mroźną zimą, nie wystarczy dach nad głową. Teraz może częściej i szczerzej trzeba się uśmiechać do administratora bloku czy kamienicy. Ale czy to wystarczy?

Pani Barbara K. z Łowicza martwi się, jak przetrwać zimę, bo kamienica, w której mieszka, w najbliższych latach albo zostanie przeznaczona do rozbiórki, albo ktoś wreszcie zauważy, że tutaj już nie da się mieszkać. Sama mówi, że okna pamiętają 1905 rok, a piecyk daje więcej dymu niż ciepła. Czy „ktoś” zdąży z pomocą przed zimą? Tego nie wiadomo, ale na pewno zdążyć z pomocą chcą wolontariusze z łowickiego PCK, którzy przez kilka dni kwestowali na ulicach Łowicza. Zebrane fundusze zostaną przekazane na obiady dla bezdomnych. Nie trzeba dużo, aby zafundować komuś jeden ciepły posiłek – tylko 2,5 zł. W zeszłym roku zamarzło kilkaset osób, bo zabrakło im takiej sumy na ciepły posiłek. To dość marna i tania granica życia i śmierci...

MARCIN WÓJCIK

Wizyta biskupa w niemieckim mauzoleum

Modlitwa o przebaczenie

Wezwania do modlitwy o przebaczenie, o zgodę i pokój padały podczas krótkiego nabożeństwa w Joachimowie Mogiłach.

Już sama nazwa leśnego przysiółka – Mogiły – wskazuje, iż pochowane są tu tysiące zwłok. W lesie pod Joachimowem znajduje się jeden z 14 w Polsce cmentarzy żołnierzy niemieckich. Zbiorowe mogiły powstawały już podczas I wojny światowej. W 1915 r. wzdłuż rzeki Rawki zatrzymał się na dłuższy front niemiecko-rosyjski. Walki pozycyjne, m.in. z użyciem gazu, pochłonęły dziesiątki tysięcy ofiar. Miejsce wa ludność o grobach pamiętała, ale przyznać należy, iż teren był zaniedbany. Dopiero w latach 90. odbudowano mauzoleum. Przeniesiono do niego również blisko 3 tys. niemieckich żołnierzy ekshumowanych z cmentarzy z okresu II wojny światowej. Osobna sprawa, iż wiele nazwisk ma polskie brzmienie. Do niemieckiej armii wcieliło się siłą Ślązaków i Warmiaków, a w czasie I wojny światowej młodych mężczyzn z polskich terenów objętych zaborami...

Teraz cmentarz odwiedził bp Andrzej F. Dziuba.

– Przybyliśmy tu, aby w duchu modlitwy wspominać wszystkich poległych – przemawiał do zebranych ks. biskup.

Bp Andrzej F. Dziuba ogląda tablice z nazwiskami poległych żołnierzy

– I poległych w obronie dobra i tych, którzy czynili zło. Ten cmentarz jest dla nas znakiem nadziei na przyszłość, że światem kieruje Boża opatrzność, choć człowiek często sprzeciwia się Bożym planom.

Biskup apelował, aby Bogu pozostawić kwestię osądzenia win. W modlitwie wiernych proszono m.in. za polityków, aby zawsze używali pokojowych środków o pojednanie i przebaczenie.

W nabożeństwie uczestniczyła młodzież z okolicznych szkół. Czym dla niej są mogiły?

– Rodzice i dziadkowie trochę opowiadali, co się tu działo, ale dokładnie nie pamiętam – szczerze wyznał jeden z młodych.

BOHDAN FUDAŁA



BOHDAN FUDAŁA



Po nabożeństwie młodzież złożyła wiązanki pod krzyżem na szczycie mauzoleum

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Kiedy 10 lat temu brali ślub, kaznodzieja skierował do Anety prorocze słowa: „**Moja droga Aneto, albo pokochasz tę gitarę, albo będziesz się z nią męczyć do końca życia**”. Pokochała.

tekst
MARCIN WÓJCIK

On dyrektor ds. marketingu w jednej z warszawskich firm. Ona z wykształcenia polonistka, ale zajmuje się promocją. Spotkali się kilkanaście lat temu na rekolekcjach amatorskich. Dzisiaj są 10 lat po ślubie, mają dwóch synów i... mnóstwo ambitnych pomysłów na przyszłość. Aneta i Paweł Wojciechowski w minioną niedzielę znowu dopięli swego.

Pierwsza myśl

Paweł Wojciechowski od wielu lat prowadzi scholę przy parafii św. Jakuba w Skierniewicach. Uczestniczył także w Warsztatach Gospel w Łodzi w 2002 roku, gdzie zrodziło się pragnienie przeszczepienia podobnej idei na grunt parafialny, a następnie diecezjalny. – Zawsze chciałem w jakiś sposób tworzyć kulturę chrześcijańską, widzę tego potrzebę – mówi Paweł. – Kultura może pełnić funkcję ewangelizacyjną. Ja sam kiedyś nawróciłem się na koncercie muzyki chrześcijańskiej. Myślę, że poprzez nasze granie i śpiewanie dajemy taką szansę innym. Często o nawróceniu może zdecydować jeden fragment piosenki, który gdzieś tam zostaje w pamięci i niepokoi.

– On kocha muzykę i każdą wolną chwilę jej poświęca



ZDJEŃCIA ROMUALD ORLIŃSKI

– mówi z przekąsem Aneta. – Ale w końcu już na ślubnym kobiercu wiedziałam, na co się decyduję, kiedy nasz kaznodzieja ks. Adam Bednarczyk spojrział w przyszłość i zobaczył tam nas oraz... gitarę.

Dzięki uporowi i silnej wierze udało się zrobić ogromne przedsięwzięcie, które wpisało się w kanon inicjatyw kulturalnych Skierniewic i całej diecezji łowickiej. Na warsztaty przyjechali uczestnicy również spoza diecezji: z Warszawy, Łodzi, Wrocławia czy Lublina. To tylko świadczy o dobrej sławie i renomie. Tym razem w IV Warsztatach „Harmonia” wzięło udział około 130 osób. Solistami koncertu finałowego w skierniewickim kościele pw. Wniebowzięcia NMP byli: jedna z najbardziej utalentowanych wokalistek muzyki chrześcijańskiej Viola Brzezińska z zespołu TGD i Jan Radwan – muzyk, kompozytor. Współ-

Harmonia

pracował m.in. z Kombi, De Mono, Mietkiem Szczęśniakiem. Wokalnie uczestniczył w wielu programach rozrywkowych, m.in. w „Tańcu z gwiazdami”. Obecnie można go usłyszeć w piosence tytułowej serialu pt. „Pierwsza miłość”.

Pierwsze wrażenia

Joanna Bieniewicz i Sandra Knapska są uczennicami gimnazjum nr 3 w Skierniewicach. Tam też śpiewają w szkolnym chórze. – Na warsztatach jesteśmy już po raz trzeci. Jest to dla nas niesamowite doświadczenie, bo oprócz samego śpiewania poznajemy również wielu wspaniałych ludzi. Mamy tutaj starych znajomych z poprzednich warsztatów z którymi utrzymujemy kontakt przez cały rok. War-

Od lewej: **Jan Radwan, Viola Brzezińska, Małgorzata Bieńkowska-Orzechowska i Aneta Wojciechowska**

ształy to dobra okazja do spotkania się – mówią dziewczęta, które na chwilę zrobiły sobie przerwę, bo śpiewają już od czterech godzin.

Nieco inne zadanie przypadło Julce i Danielowi ze skierniewickiego Hufca ZHP. – Na-

szsza rola to organizacja i czuwanie nad całością. Przygotowujemy posiłki, sprzątamy, układamy krzesła i informujemy – mówi Daniel Bošnjak. Podobna rola przypadła Elżbiecie Satory, emerytowanej nauczycielce, która obecnie działa w Stowarzyszeniu na rzecz Młodzieży „Brama”. – Dzieci i młodzież mogą się wiele nauczyć i nawiązać przyjaźnię – mówi pani Elżbieta. – Cieszę się, że udało się tym razem zaprosić sześć dziewcząt z domu dziecka. To dla nich ważne dni. Jest to przede wszystkim okazja do modlitwy,

wy Warsztatów Harmonia po raz czwarty

...jednego celu

która ma nieco inny charakter. Przecież kto śpiewa, ten modli się podwójnie!

Jolanta Świderek, katechетка z gimnazjum w Głuchowie, przewiozła ze sobą dziewięć dziewcząt. – Bardzo dużo śpiewamy na religii, więc tym bardziej dziewczęta chciały tutaj przyjechać, by przez dwa dni uczestniczyć w warsztatach, a następnie w koncercie finałowym – mówi pani Jolanta. – Na wyjazd pożyczylam pieniądze od pani dyrektora i już z dziewczętami mamy pomysł, jak zarobić, by oddać. Na święta Bożego Narodzenia zrobimy kiermasz pocztówek, a teraz będziemy zbierać liście w Zakładzie Doświadczalnym w Prusach. Co zostanie – będzie na kolejny wyjazd.

Zorganizowaną grupą przyjechała również młodzież z liceum i gimnazjum paltotyńskiego w Lublinie. – Państwa Wojciechowskich poznałem kiedyś na wypoczynku – mówi ks. Tomasz z Lublina. – Kiedy usłyszałem o ich muzycznej działalności, postanowiłem to sprawdzić na własne uszy i oczy i... nie zawiodłem się. Warto było tutaj przyjechać.

Po pierwsze rekolacje

Czym właściwie są Warsztaty HARMONIA? Dla Pawła i Anety Wojciechowskich to przede wszystkim rekolacje. – Modlimy się poprzez śpiew i największą dla nas radością jest widok rozmodlonych i rozśpiewanych uczestników – mówi Aneta. – Nie stawiamy na sukces, sławę czy uznanie, ale chcemy się autentycznie modlić i chwalić Boga. – To nas odróżnia od wielu współczesnych zespołów chrześcijańskich, które przede wszystkim liczą na sukces – dodaje Paweł.

Podczas warsztatów pracuje się bez nut. Przez dwa dni trwają intensywne próby, by w końcu zaśpiewać na koncercie finałowym. Rodzaj muzyki to pop-gospel, zaaranżowany na wielogłosowe chóry, oczywiście przy wiodącym udziale solisty i instrumentów.

W nocy informacyjnej organizatorzy na pytanie, dla kogo organizują warsztaty, piszą: „Uczestnicy Warsztatów »Harmonia« są animatorami kultury opartej o niezbywalne wartości Prawdy, Piękna i Miłości. W ten sposób stają się oni także świadkami przesłania Jana Pawła II, który stwierdził, że wielką drogą Nowej Ewangelizacji jest działalność kulturalna”. Pragnienie Pawła i Anety, by tworzyć kulturę chrześcijańską, realizuje się z niemalym powodzeniem. Pozostaje tylko brać i korzystać z tego suto zastawionego stołu. ■

Paweł Wojciechowski był głównym prowadzącym warsztatów i koncertu finałowego

Na dole: **W koncercie finałowym wzięło udział około 130 osób**



Cmentarz to również zabytek

Ku wiecznej pamięci

Od zawsze groby przodków otaczane były szacunkiem i troską. Dla wielu ludzi rodzinny grobowiec to część domu, bo tutaj spoczywają najbliżsi i tutaj przychodzi się, by powspominać i czasami pożałować, gdy jest źle.

W dość szybkim tempie zmienia się moda, i dotyczy to również cmentarzy. Od lat sześćdziesiątych nastąpiła ekspansja lastryka. Ze względu na oszczędność ziemi cmentarnej w latach 1960–1990 zniszczono wiele starych pomników z piaskowca i granitu. Na szczęście pomału wielkie lastrykowe grobowce ustępują małym płytom nagrobnym czy gustownym mogiłom.

Na wielu cmentarzach parafialnych zachowały się bogato zdobione mogiły z XIX czy nawet z XVI wieku. Od tego wieku zmarłych chowano przy kościele św. Stanisława w Skierniewicach. Pochówki obok kościoła zakończono w 1914 r., ponieważ w 1911 r. został otwarty cmentarz pw. św. Józefa. Cmentarz przy kościele św. Stanisława jest wpisany do rejestru zabytków i będąc w



KATARZYNA GRABOWSKA

Skierniewicach, nie sposób ominąć ten wyjątkowy pomnik historii ludzi, kultury, stylu i architektury.

W Łowiczu na uwagę zasługuje nie tylko piękna i bogata architektura katedry, ale również położony za Bzurą cmentarz katedralny. Już na początku XX wieku konieczna była jego rozbudowa. W 1853 r. powstał w Łowiczu cmentarz parafialny przy kościele Świętego Ducha. W latach 70. XX w. wszystkie zabytki zostały potłuczone, bo nikt wówczas nie mówił o zabytkach ani nie używał pojęcia renowacja. Likwidacji uległy stare zabytkowe groby. Cudem ostał się dziewięć-

Stary Cmentarz w Skierniewicach został zamknięty w 1914 r.

nastawiczny grobowiec ojców bernardynów.

W Łowiczu znajduje się również nekropolia żydowska, która powstała w 1829 r. Niestety, podczas II wojny światowej cmentarz został zniszczony przez Niemców, którzy macewy wykorzystali do regulacji brzegów Bzury. Po zakończeniu wojny na krótki czas udało się odzyskać nagrobki, później część płyt nagrobnych została wmurowana w pomnik przyjaźni polsko-radzieckiej na Starym Rynku. Na początku lat 90. macewy wróciły na cmentarz. Obecnie nekropolia zajmuje około dwóch hektarów. Można dziś podziwiać bogato zdobione stel-

le z żydowskimi symbolami: księgi, świece, lwy, jelenie itp.

Pamięć o przodkach i zapewnienie im godnego spoczynku to jedno z najważniejszych zadań obecnych i przyszłych pokoleń. Przecież w ten sposób pracujemy nad własnym szacunkiem. Na szczęście operuje się już dziś pojęciem renowacja. Dzięki temu zabytkowe cmentarze pozostaną wciąż żywe. **MARCIN WÓJCIK**



Na cmentarzu katedralnym w Łowiczu

BOHDAN FUDAŁA

Dochód ze sprzedaży tej książki przeznaczony jest na pomoc hospicjom

Jeden na sto taki przypadek

„W życiu szczęście trzeba mieć” to tytuł książki Józefa Adamczyka o jego walce z chorobą nowotworową. Zważywszy, że rak sutka zdarza się u jednego mężczyzny na sto przypadków, trudno uniknąć wrażenia, że taki właśnie tytuł to gorzka ironia. Kiedy dowiadujemy się jednak, że walka z rakiem zakończyła się wygraną pacjenta, już bez ironii możemy stwierdzić, że szczęście pana Józefa nie opuściło.

Mieszkaniec Żyrardowa od zawsze był optymistą. Mimo diagnozy wyroku nie poddał się.



KATARZYNA GRABOWSKA

O pokonaniu nowotworu opowiada w swej książce mieszkaniec Żyrardowa

„Gorzej było z żoną Elżbietą, którą sam chory musiał podtrzymywać na duchu, by się nie załamała. „Kiedy od lekarzy usłyszałem: ma pan raka, pomyślałem: tyłu ludzi miało raka i żyje, to i ja będę. Taki jest autor tej książki. Jest problem, to go rozwiązuje. Nie ma problemu, to cieszy się” – to fragment przedstawiający krótko postać autora. I trudno nie zgodzić się z tymi słowami. Gdy pan Józef przyjechał do Skierniewic na spotkanie zorganizowane z okazji ogólnopolskiej akcji pt. „Hospicjum to też życie”, z uśmiechem opowiadał o swej chorobie i zachęcał do szukania

w sobie sił do walki z nią. Motyw szczęścia przewija się niemal przez wszystkie kartki książki. „Ja je miałem. I mam. Do ludzi. Do przyjaciół. Do lekarzy. Do nauczycieli” – pisze pan Józef. – A co, jeśli go brak? – zapytaliśmy. – Trzeba wierzyć i walczyć – odpowiedział.

Książka powstała dzięki życzliwości i pomocy znajomych i bliskich autora, a cały dochód z jej sprzedaży przeznaczony został na pomoc hospicjom domowym i Caritas Diecezji Łowickiej, przez którą jest rozprowadzana.

KG

Powstał hymn I Kongresu Eucharystycznego Diecezji Łowickiej

Zaśpiewajmy hymn kongresu



MARCIN WOJCIK

W czerwcu przyszłego roku będziemy przeżywać wielkie wydarzenie dla naszej diecezji – I Kongres Eucharystyczny Diecezji Łowickiej. Już dziś można przygotować się do tych dni, choćby ucząc się hymnu kongresu. Słowa napisał biskup

Józef Zawitkowski, a muzykę skomponował ks. Wiesław Kądziela. Na szkolnych lekcjach muzyki czy religii z pomocą nauczycieli dzieci i młodzież na pewno będą w stanie opanować i zaśpiewać pieśń kongresową. **KG**

Wytrwajcie w miłości mojej! (J 15, 9)

Hymn I Kongresu Eucharystycznego Diecezji Łowickiej

słowa: bp Józef Zawitkowski
melodia: ks. Wiesław Kądziela

Maestoso

1. Ser - cem, du - chem zjed - no - cze - ni,
Chrys - tu - so - wi hołd sła - da - my.
Po - mo - cy Two - jej, Je - zu, wzy - wa - my,
bys - my w mi - łoś - ci Two - jej wy - trwa - li.
Ref. Je - zu, wytrwa - my! W mi - łoś - ci Two - jej wy - trwa - my!
Tyl - ko bądź z na - mi, tyl - ko bądź z na - mi! Wy -
trwa - my, Je - zu, wy - trwa - my!

WYTRWAJCIE W MIŁOŚCI MOJEJ

1. Sercem, duchem zjednoczeni,
Chrystusowi hołd składamy.
Pomocy Twojej, Jezu, wzywamy,
byśmy w miłości Twojej wytrwali.

Ref. Jezu, wytrwamy!
W miłości Twojej wytrwamy!
Tylko bądź z nami,
tylko bądź z nami!
Wytrwamy, Jezu, wytrwamy!

2. Jezu, Ty nas ocaliłeś,
Krwcią swą – Boski Pelikanie;
a teraz jesteś Świętą Komunią,
Byśmy w miłości Twojej wytrwali.

Ref. Jezu, wytrwamy!...

3. Nic nas od miłości Twojej
Nie odłączy, Chryste, Panie!
Siły nam dodaj i przymnóż wiary,
Byśmy w miłości Twojej wytrwali.

Ref. Jezu, wytrwamy!...

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Wawrzyńca Diakona i Męczennika w Pacynie

Uczciwi po przejściach

Byłe tereny po PGR czy spółdzielniach produkcyjnych na ogół nie cieszą się zbyt dobrą sławą. Czy słusznie?

Na terenie parafii w Pacynie swego czasu działały aż trzy spółdzielnie produkcyjne. Przeobrażenia dawnego systemu społeczno-ekonomicznego musiały zatem w świadomości mieszkańców tego obszaru wyrzucić ogromne zmiany.

Zbyt wiele przemian

Miejscowy proboszcz, zapytany o trudności w pracy duszpasterskiej, jako jedną z większych wskazuje właśnie konsekwencje zmian społecznych. Historia niosła tych zmian wiele. Niegdyś Pacyna była miastem. W okolicach mieszkało sporo rodów ziemiańskich. Do dziś przeszłość przypomina charakterystyczny układ zabudowy miejscowości i kilka zespołów pałacowych w okolicy. Pierwszy kościół powstał tu już na początku XV w. Jak podają źródła, miasto dwa razy niszczył pożar. Po ostatnim, w czasie szwedzkiego potopu, miasteczko praktycznie nigdy nie wróciło do dawnego dostatku. Historia nabrała przyspieszenia w ostatniej epoce. Jako symbol potraktować można fakt, iż w czasie ostat-

niej wojny kościół, zbudowany na początku XX w., zamieniony został na magazyn. Po wojnie powstały wspomniane już spółdzielnie. Wiadomo, że nie wszystkich pracowników spółdzielni trzeba mierzyć jedną miarką. Jednak w psychice wielu osób system, w którym „czy się stoi, czy się leży, tysiąc złotych się należy” dokonał spustoszeń. Po 1989 r. świat tych ludzi praktycznie z dnia na dzień się załamał. Później wielu bardziej zaradnych wyjechało za granice gminy, czy wręcz kraju, zaś niektórzy z pozostałych do dzisiaj nie potrafią się odnaleźć we współczesnym świecie.

– Oczywiście dotyczy to tylko pewnej części parafian – zastrzega proboszcz ks. Zbigniew Ciechomski. – Choć jako duszpasterz cieszyłbym się, gdyby kościół był wypełniony ludźmi, gdyby wszyscy prowadzili katolickie życie, mieli pracę i godziwe dochody.

Budują, jak mogą

Obecnie gospodarza gminy Pacyna opiera się na rolnictwie oraz handlu i drobnych usługach. Przeważają gospodarstwa średniej wielkości. Zarówno świeckie władze gminy, jak i ks. proboszcz starają się dobrze gospodarzyć powierzonym mieniem. Gmina posiada sieć wodociągową



BOHDAN FUDAŁA

w niemalże 100 proc. Trwa budowa dróg asfaltowych. W kościele natomiast w ciągu kilku ostatnich lat wymienione zostały okna, zainstalowano nowe ogrzewanie, wymieniono instalację elektryczną – żeby wyliczyć tylko ważniejsze prace. Inwestycje – i świeckie i kościelne – możliwe są dzięki zaradności mieszkańców.

Nie brak wśród nich lokalnych patriotów, takich jak napotkana przeze mnie w czasie odwiedzin w parafii Zofia Salamondra – emerytowana nauczycielka, mogąca długo opowiadać o rodzimej parafii i czasami pomagająca przy przystrojeniu świątyni.

BOHDAN FUDAŁA



KS. ZBIGNIEW CIECHOMSKI

Urodzony w 1963 r. na terenie obecnej diecezji łowickiej, święcenia kapłańskie otrzymał w 1989 r. z rąk kard. Józefa Glempa. Pracował m.in. w Międzybórzowie, Skierniewicach – par. NSPJ, Sannikach. Parafię w Pacynie objął w 1999 r., jest to jego proboszczowski debiut. Jest także członkiem zarządu gminnego OSP.

W ostatnim czasie w kościele w Pacynie dokonano wielu remontów

ZDANIEM PROBOSZCZA

Z licznych rozmów z wiernymi można stwierdzić, iż relacje ludzi do Kościoła i księdza są przychylne i pozytywne. Mimo że nie wszyscy regularnie uczestniczą we Mszach niedzielnych, szacunek do sacrum pozostał. Chociaż kościół jest otwarty, jeszcze nigdy się nie zdarzyło, żeby coś zginęło, czy żeby ktoś coś uszkodził. Bardzo dobrze układa się współpraca z wójtem Krzysztofem Woźniakiem i dyrektorką Zespołu Szkół Ogólnokształcących Teresą Russek. To ludzie, na których zawsze mogę liczyć. Ogromną pomoc materialną świadczą właściciele jednej z plockich firm – państwo Wróblewscy. To w znacznej mierze dzięki ich ofiarności, a także dzięki dotacji z Urzędu Marszałkowskiego, udało się dokonać renowacji kościoła.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 8.30, 10.00, 12.00
- Dni powszednie – 7.00 (w październiku – 17.00)